

ks. dr Jerzy Gołębiewski

Implikacje do formacji dziewic konsekrowanych wypływające z eklezjologii i z rytuału Konsekracji Dziewic

Spotkanie w Skorzeszycach

8-9 marca 2013 r.

Eklezjalność dziewictwa konsekrowanego

Każda forma życia konsekrowanego ma głęboki wymiar eklezjalny, gdyż uczestniczy w życiu i świętości Kościoła. Charyzmat dziewictwa konsekrowanego nie ogranicza się do rzeczywistości osobistej i - jeszcze mniej - do rzeczywistości intymnej. *Cały Kościół* jest przez niego wezwany. Konsekracja zarówno oficjalna jak i otrzymana przez dziewicę może tylko *dotykać całego Kościoła*. W Kościele została rozpoznana, by być znakiem tego oblubieńczego przymierza, przez które Kościół otrzymał swe własne istnienie. Ta rzeczywistość jest ukazana w sposób bardzo sugestywny w liturgii rytuału konsekracji. W ten sposób konsekracja dziewic współpracuje skutecznie w tworzeniu Kościoła. Taka jest pierwsza i podstawowa służba, jaką dziewica oddaje *całemu Kościołowi*.

Konkretnie, ten *związek dziewicy z Kościołem* dokonuje się przez związek z biskupem diecezjalnym. Pośredniczenie biskupa jest *decydujące* co do jej stanu życia. To on ją konsekruje. W Kościele biskup symbolizuje Chrystusa, Oblubieńca Kościoła. Ukazuje on miłość Chrystusa do swego Kościoła. Dziewica symbolizuje Kościół, tę, która jest umiłowaną przez Chrystusa, tę, która otrzymuje i przyjmuje miłość Bożą. Jedno i drugie, czyli pośrednictwo Biskupa w Kościele i dziewictwo, *wyrażają razem misterium oblubieńcze, które łączy Pana Jezusa i Jego Kościół*. Biskup nie posiada monopolu na sakramentalne reprezentowanie Oblubieńca Kościoła, lecz oddając Mu *w sposób całkowity* wszystkie swe talenty i siły, czyni Go widocznym. Dziewica, podobnie, nie posiada monopolu, by przedstawiać Kościół. Symbolizuje go każda dusza dziewicza, a nawet zaślubiona,. Lecz dziewica wezwana jest, by go przedstawiać w sposób bardziej widoczny.

„Rytuał” określa szczególny związek między biskupem a dziewicą; związek ten znajduje swój pierwszy sens na planie duchowym, poprzedzając cała zależność prawną. Biskup jest

znakiem sakramentalnym Chrystusa Oblubieńca i zapewnia on *eklezyjalność* konsekracji dziewic, autentyczność nowego stanu dziewicy.

Dziewica oddaje różną posługę Kościołowi lokalnemu, począwszy od *modlitwy*: modlitwy uwielbienia i wstawienniczej, do której *Rytuał* ciągle zachęca. Może też brać udział w licznych działaniach apostołskich czy charytatywnych, lecz one nie należą do jej stanu życia, lecz do jej osobistych charyzmatów i nie są jej narzucane. Obojętnie, w jaki sposób dziewica konsekrowana wykonuje te zadania „w służbie Kościołowi”, nigdy nie powinna zagubić ich najważniejszego wymiaru, którym jest być „obecnością proroczą”.

Dziewica konsekrowana zawiera całą swoją płodność w Kościele, jest na jego służbie i symbolizuje go. Jeśli jest na tym świecie jakaś rzeczywistość źle postrzegana w swym prawdziwym wymiarze, to właśnie Kościół. Kto go nie krytykuje? Widzimy tylko jego *skazy*. Zapominamy o *piękności* naszej Matki. Kościół jest znakiem *najbardziej ubogim*, i *najbardziej słabym*, jaki Chrystus mógł wybrać, by kontynuować swe dzieło. Nie mógł On wybrać narzędzia bardziej zdatnego i mocniejszego? Nie, Kościół naśladuje prawo Wcielenia: *drogę ubóstwa*. Dziewica konsekrowana związana jest z Kościołem, podąża jego pokorną drogą poprzez historię ludzkości. Doświadczają tego samego losu niezrozumienia. Nosi w swym sercu te samą *ukrytą chwałę*. Jak Kościół jest ciałem Chrystusa chwalebne, tak dziewica jest, na swą miarę, tym samym ciałem, które On miłuje i które czyni z dnia na dzień piękniejszym, aby pewnego dnia „stawić przed sobą jako chwalebne, nie mające skazy czy zmarszczki czy czegoś podobnego” (por. Ef 5,27).

Dynamizm „daru”

Powołanie zatem do dziewictwa konsekrowanego łączy tę formę życia ze szczególną relacją wobec Kościoła. **Virgo nie należy już do samej siebie, lecz do Chrystusa i Kościoła.** Nie da się oddzielić jednego od drugiego. Ani decyzja na takie życie, ani sposób jego prowadzenia nie mogą być traktowane jako osobista sprawa życia duchowego. Virgo żyje w komunii z Kościołem lokalnym i Kościołem powszechnym, jest zakorzeniona w misji Kościoła diecezjalnego. Ta więź jest natury duchowej, gdyż virgo jest powołania do „**być**”, a nie konsekrowana dla zadania. A to zakłada pewien dynamizm.

Każde powołanie chrześcijańskie dąży do tego, by „być więcej”. Tak właśnie jest z podstawowym powołaniem chrześcijańskim, którym jest chrzest. Stanowi on wezwanie i dar, mając na uwadze „*przebóstwienie*”, jak mówią Ojcowie, coraz to bardziej rzeczywiste. Jest tu zatem pewien „*ruch*”. W ochrzczonego Zbawienie jest już obecne, w zarodku, od samego początku i rozwija się pod wpływem łaski chrztu, która jest *mocą, energią* postępującego

„przebóstwienia”. Pod wpływem łaski chrztu, każdy ochrzczony powinien być coraz bardziej uczestnikami życia Bożego, być coraz to bardziej „Bogiem przez łaskę”.

Ten *charakter ewolucyjny* charakteryzuje także powołanie dziewicze. Nie trzeba wierzyć, że otrzymana raz konsekracja jest, jeśli mogę tak powiedzieć, „rzeczą zakończoną”. Nie należy wierzyć, że dziewica już „doszła”. Tak, w pewnym sensie, jak to się ma z chrztem, to rzecz uczyniona; jednakże, jak i chrzest, dziewictwo jest dane jako coś, co jest *ciagle do zrobienia*. Jest to szlak, droga, która trzeba przejść do końca.

Liturgia konsekracji łączy to, co się budzi w sercu dziewicy, z cudem, jaki Bóg jej proponuje przez Kościół, mianowicie łaską konsekracji. Łaska konsekracji sprawia, że to co jest w tylko gorącą czujnością, stanie się stopniowo ową *pełnią miłości dziewiczej*, do której Bóg wzywa i pociąga.

Odtąd konsekracja nie zamyka w świecie, trzeba ją postrzegać jako punkt światła, jako ognisko, które dosięga przeszłości i ja oświecła, by połączyć z teraźniejszością, która uświęca poprzez konsekrację i by oświecić przyszłość, przemieniając swym promieniowaniem. Można je postrzegać jako żarliwą miłość, w odpowiedzi na to, co Ewdokimov¹ nazywa „miłością szaloną Boga”. W odpowiedzi na taka miłość jest oczywiście postęp, możliwa ewolucja, konieczna i nieunikniona!

Czynić wzrost zasianego dobrego ziarna

Zakładając ów dynamiczny charakter miłości do Boga i eklezjalność, stawiamy sobie pytanie: jak, w konkretnie życia, dziewica ma żyć tym dynamizmem? Jak dać mu możliwość zaistnienia?

1) Początkowo, przez bycie *twarzą w twarz z Jezusem* na modlitwie, modlitwa ta winna dążyć do coraz większej prostoty, w tym znaczeniu, że struktura, kierunek modlitwy staje się bardziej zwięzła, staje się byciem *sam na sam* z Panem Jezusem, być może w ciemności, lecz są to spotkania miłości: jest to częsta rzeczywistość w życiu chrześcijańskim, dziewiczym. To spotkanie *twarzą w twarz* pozwala Oblubieńcowi zajaśnieć w swej oblubienicy *tym, czym On jest*, przemieniać ją coraz bardziej.

To spotkanie *sam na sam* pozwala najpierw oblubienicy przyjąć coraz to pełniej, w wierze zachwyty i działanie łaski, ten dar z samego siebie, który jej Pan podarował, tej, która „w prostocie swego serca” raduje się *z ofiarowania się jego promieniowaniu*.

2) Poprzez słuchanie coraz to bardziej wewnętrzne i w ciszy swego Oblubieńca, który nie tylko mówi do tej, która Go słucha w wierze i miłości, lecz JEST Słowem dla niej i dla świata,

¹ Paul Ewdokimov, *L'Amour fou de Dieu*, Paris 1973

gdyż świat wezwany jest, by stać się „jedyną oblubienicą”. Słuchanie to skonkretyzuje się np. w *pilnej lekturze Pisma*, o co prosi Sobór.

3) poprzez życie *intymnego naśladowania i pójścia za Chrystusem* w ciągu wydarzeń dnia. W perspektywie tego „życia z Jezusem” to co najbardziej fundamentalne, to nie obecność „w” Panu, lecz *obecność Pana w każdym, co trzeba sobie uświadamiać w sposób coraz to bardziej żywy*. Ta świadomość obecności Boga w każdym z nas rodzi coraz większą miłosną wrażliwość na tę obecność.

Jest zasadnicza różnica między obecnością Pana w nas i naszą obecnością przed Panem. Pierwsza, to obecność Pana w każdym. Tu dobrze jest zacytować jednego z najstarszych świadków tej postawy duchowej: św. Benedykt w swej Regule, rozdział 7 (w.13), całkowicie poświęconym pokorze, mówi, co następuje: *„Człowiek winien być przekonany, że Bóg patrzy na niego z wysokości Nieba nieprzerwanie i o każdej porze. Na wszelkim miejscu jego działania dokonują się pod spojrzeniem Boskości (...) To właśnie to, co Prorok każde nam zrozumieć, kiedy ukazuje nam Boga ciągle obecnego w naszych myślach, kiedy mówi (Ps 7,10) ‘Bóg przenika serca i nerki’.*²

Po drugie trzeba wyraźnie powiedzieć, że *obecność Boga wobec swych dzieci, obecność Chrystusa przy swych oblubienicach jest zawsze całkowita*, nie zna przerw, znamienych dla naszej obecności przy Bogu. I ona *zapala ową obecność przy Bogu*. Wiara w Spojrzenie Boga i wiara w nasze spojrzenie na Boga: oto fundament życia duchowego; w szczególności życia duchowego oblubienic Chrystusa. To to spojrzenie miłości Chrystusa na nas zapala w nas ciągle relację oblubieńczą.

4) Czwarty czynnik naszego wzrostu duchowego zależy od naszego zaangażowania, coraz to bardziej całkowitego, pod wpływem łaski oblubieńczej, w miłości synowskiej Oblubieńca, w Jego „kierunku życia”. Chrystus dziewice dla siebie jako swoją oblubienicę. Przez sam fakt Jego gestu jest ona zaproszona do powiedzenia „*tak*” temu, czym ON jest; zaproszona do *życia takiego, jak ON sam żyje*.

² Zob. też: ps 43,21-22; 138,1-18; 75,10 i 12.

Eucharystyczny wymiar tego stanu życia

Jak realizować ten dynamizm daru jaki daje Chrystus?

Wiemy, przede wszystkim z tego, co mówi Sobór, że liturgia, a przede wszystkim liturgia eucharystyczna, jest najdoskonalszym wyrazem życia Kościoła.

Zatem ten szczególny sposób istnienia w Kościele, który nazywamy *dziewictwem konsekrowanym*, wytryska z liturgii eucharystycznej. Wypływa ono dokładnie z tego, co nazwałbym przecięciem dwóch wielkich momentów Eucharystii: po liturgii Słowa i przed liturgią Ofiary³ pobudzone przez Słowo, jest zapalone przez nie w liturgii ofiarowania, w której się spala.

Na temat możliwości liturgii Słowa jako pobudzającej stan dziewictwa konsekrowanego, w *Ordo* łacińskim jest taka refleksja: liturgia Słowa przewidziana dla konsekracji ma wielką siłę, po łacinie „*magnam vim*” – wielką energię, wielką moc, aby uwidocznić bogactwo – po łacinie „*munus*” – odpowiedzialność, urząd eklezjalny dziewictwa konsekrowanego.

Zatem Kościół, oblubienica w całym tego słowa znaczeniu, narodził się i stale się rodzi, z odkupieńczej ofiary i z Eucharystii, gdyż ta nie jest niczym innym jak odkupieńczą ofiarą obecną i aktualną pośród nas. Jasne jest, że istnieje tylko *jedna* odkupieńcza ofiara i że Eucharystia nie jest powtórzeniem, reedycją: Eucharystia to ta ofiara uczyniona aktualną i obecną sakramentalnie. W efekcie, jeśli Kościół, oblubienica Pana rodzi się z ofiary Pana, a więc i Eucharystii, *to i dziewice także*, gdyż ich oryginalność to być w Kościele Oblubienicą Pana.

Na Krzyżu i we Mszy św. Chrystus oddaje się oblubienicy, którą z czasem czyni coraz bardziej świętą i niepokalaną. „Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie” – mówi św. Paweł (Ef 5,25). Ten Kościół „chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki”, On czyni takim przez swą Ofiarę na krzyżu i przez ofiarę eucharystyczną, która przez wieki jest Ofiara Kalwarii obecną w czasie i przestrzeni.

Dlatego jednym z głównych zadań dziewicy jest oznaczać Kościół poślubiony przez Chrystusa. A to oznacza:

1) Być "obrazem eschatologicznym" W IV p. w „Dekrecie”, bardzo zresztą krótkim, który poprzedza tekst liturgiczny, czytamy: „*dziewice „konsekrowane” przedstawiają (...) obraz Kościoła poślubionego Chrystusowi*". Inny tekst we wstępie do n° 1: „*Jest to uroczysty rytuał, przez który dziewica ustanowiona jest osobą poświęconą, przejrzystym znakiem miłości Kościoła dla Chrystusa, obrazem eschatologicznym niebiańskiej oblubienicy i przyszłego życia*”. „Obraz eschatologiczny” to znaczy, że rzeczywistość dziewicy konsekrowanej jest w bezpośrednim

³ Wytryska ono, oświecone przez Słowo, tak jak powiedzieliśmy, jako „sakrament eklezjalny”. Chodzi, liturgicznie mówiąc, o „uroczysty (sakramentalny)”, lecz można użyć i to wyrażenie, które jest słuszne: sakrament eklezjalny.

związku (nie tylko w związku „symbolicznym”, jak to jest w przypadku małżeństwa) z czasami ostatecznymi, które już uobecnia.

2) Druga konsekwencja wprowadza nas już w aspekt bardziej praktyczny: podkreśla centralne znaczenie *miłości osobistej do Chrystusa*. To z Chrystusem dziewica jest, jak mówi tradycyjne wyrażenie łacińskie „maritatae”, zaślubiona; zakłada to miłość bardzo osobistą ku Niemu. Być może możemy powiedzieć, iż ta miłość osobista jest powołaniem każdego chrześcijanina, jaki by nie był jego stan. To prawda! To pewne! Lecz ta miłość osobista znajduje znaczenie i szczególne uzasadnienie w oryginalności oblubienic. Chrystus wymaga od dziewicy *całkowitej miłości*.

Zacytujmy jeszcze 2 Kor 11,2: „Poślubiłem was przecież jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę”. Słowa te przywołują jedyną miłość, miłość wyłączną. Kiedy mówimy „wyłączna miłość”, nie chodzi wcale o miłość, która wyklucza inne miłości, lecz chodzi o miłość nie do pogodzenia z innymi miłościami, które byłyby konkurencją dla tej jednej. W tym znaczeniu jest ona „wyłączna”. I fakt, że dziewica jest oddana wyłącznie Panu, nadaje jej sercu i egzystencji pewien wymiar (serca samego Pana). Będzie ona kochać coraz to bardziej, w miarę jak będzie oddana Panu. Jeśli mowa o miłości wyłącznej, nie ma *mowy o zawężaniu*: przeciwnie! Ta miłość wyłączna prowadzi do kochania coraz bardziej, podczas gdy stworzenia, które kocha, będą zawierać się coraz to bardziej w jedynej miłości.

3) Jako oblubienica Chrystusa, dziewica *narodziła się w Kościele Słowa*, które otwiera na ofiarę Krzyża – zmartwychwstania (nie rozdzielajmy nigdy jednego od drugiego). Jest więc narodzona z Eucharystii (gdyż to to samo): to tu jest bijące źródło jej istnienia i trzeba się w nim zanurzać bardzo regularnie. Życie oblubienic Chrystusa posiada liturgiczny wymiar ofiary. Respektując ten wymiar, życie oblubienic bogate będzie w prawdę, piękno, płodność. Są narodzone z Ciała i Krwi rozlanej jej chwalebego Oblubieńca. Karmiąc się Jego *Ciałem* i pojąc *Jego Krwią*, dziewica staje się coraz bardziej Jego.

Modlitwa w życiu dziewic konsekrowanych jako potrzeba i wymaganie miłości

Kiedy *Ordo* mówi: „Muszą oddać się modlitwie”, nie chodzi o ślepy rozkaz, nieuzasadniony w życiu konsekrowanej, przeciwnie: to normalna implikacja danej sytuacji. Obowiązek modlitwy wynika z tego, czym jest konsekrowana. W efekcie według *Ordo* łacińskiego n° 26 i według tradycji, osoba konsekrowana jest „poślubiona Chrystusowi”, „Christo maritatae”. Ta sytuacja zakłada głęboką i *nieustanną komuniją z Oblubieńcem*.

Jak osoba konsekrowana mogłaby żyć i wyrażać się jako osoba poświęcona, jak mogłaby przedstawiać swoim życiem inny świat, nie ziemski, lecz ten, który ma nadejść, jeśli nie żyłaby, poprzez modlitwę, w komunii z owym Światem? Podobnie, nie trzeba sądzić, że konsekracja

mogłaby stanowić *sama z siebie* znak rzeczywistości, która przekracza człowieka i która nie jest inna od znaku oblubieńczego związku ludzkości z Chrystusem, gdyby nie żyła w głębokiej i ciągłej komunii ze światem z wysoka, a konkretnie z Chrystusem, z którym przez konsekrację jest nierozzerwalnie zjednoczona. Jest to tym bardziej prawdziwe, że jej życie angażuje cały Kościół, którego ona jest, przez swój udział „*prefiguracja spełnienia*”. Teksty oficjalne mówią o tym jasno: „*Imago eschatologica*” przetłumaczone oznacza: jest ona eschatologicznym obrazem niebieskiej oblubienicy. Angażuje zatem cały Kościół.

Obecność przed Bogiem i obecność w świecie

Bóg całkowicie czyni z dziewicy w darze konsekracji ofiary dla Kościoła, oblubienice Chrystusa. To nie przez wybór osobisty dziewica staje się tym, czym jest, lecz poprzez gest Boga: wziął ją dla siebie tak, że *radzykalnie* należy do Niego i On jednoczy się z nią. To zjednoczenie w Bogu ukazuje się w dwóch aspektach życia konsekrowanego:

- obecność przed Bogiem, jednocześnie z obecnością w świecie
- samotność

W świecie, lecz nie „ze” świata

W rytuale czytamy "Trzeba żyć obecnością przed Bogiem i *jednocześnie* obecnością w świecie, według charyzmatu każdej z was". Zatem dziewica żyjąc w świecie, powinna żyć całkowitą obecnością w Bogu i przez to objawiać Go. Lecz nie jest możliwe objawiać Boga bez mówienia, jeśli dziewica nie żyje życiem *głębokiej i regularnej modlitwy*, jak Jezus żył modlitwa doskonałą w swym życiu bardziej druzgocącym niż dziewicy.

Stąd konieczne jest zatroskanie, w dobrym tego słowa znaczeniu, o to, aby znaleźć w swoim życiu warunki autentycznej modlitwy i mieć odwagę wiary, by przestrzegać tego *czasu modlitwy*. Jednego dnia czy drugiego może nie udać się tego zrealizować, lecz jeśli staje się to częste, to niedobrze. Również *duch modlitwy* winien mieszkać i zamieszkiwać życie dziewicy. Każda powinna znaleźć okazję prawdziwego powrotu do Pana Jezusa podczas spotkań z bliźnimi, kiedy przychodzi jakaś trudność, na początku pracy, kiedy jest problem do rozwiązania itd. To sprawia, że żyjąc w świecie można być wolnym od wszystkiego z wyjątkiem Boga.

Doświadczenie samotności

Uczucie samotności łączy się także z problemem obecności przed Bogiem i obecności w świecie. Wynika ono, między innymi, z wrażenia niemożności przekazania werbalnego innym tej wizji życia i świata, która jest dziewicy i która chciałyby się nią podzielić.

Jawią się tu dwa „sposoby bycia”:

- Z jednej strony: *znosić tę samotność w wierze*, gdyż, na poziomie wiary, przynależność oblubieńcza do Pana (czysta rzeczywistość wiary) przekazuje coś z Boga światu a w szczególności środowisku. Samotność psychologiczna, którą czasem dziewica odczuwa; musi przez nią przejść, aby połączyć z poziomem wiary i tam uświadomić sobie na nowo, że jest głęboko „przekazującą”; przez sam fakt oblubieńczej relacji z Panem Jezusem. Jeśli nie żyje w wierze i na poziomie wiary, nie wyjdzie z tej samotności; to uczucie samotności, które próbuje oszukać na różne sposoby, pójdzie za nią wszędzie. Wierc pierwsza postawa, jaką trzeba przyjąć, to postawa wiary.
- Z drugiej strony, trzeba *unikać* sytuacji, kiedy uczucie samotności prowadzi do rozrywki (rozerwać się): np. oglądając program telewizyjny czy w inny sposób. Nie oznacza to, że trzeba unikać odprężenia: trzeba tego, ale to nie to samo, co rozerwać się.

Znak sprzeciwu, znak proroczy - implikacje świeckości

Aby wejść w temat, przypomnijmy rzeczy znane, których nigdy dość powtarzania. Sytuacja świecka, świeckość osób, które otrzymały konsekrację dziewic, zakłada bardzo dużą elastyczność. Sama jej świecka natura oznacza dla niej, że nie korzysta z oparcia jakiejś struktury religijnej ani ze związania konstytucjami czy zbiorem praw zwyczajowych, ani nawet z rad czy upomnień instancji religijnej (która nazywamy Radą Generalną, Radą Lokalną, Przełożoną czy Przełożonym). Cały ten kadr religijny jest nieobecny w życiu dziewicy konsekrowanej. Wynika z tego *bardzo duża elastyczność* w tej formie życia, żyć pod natchnieniem Ducha (ewentualnie z pomocą reguły życia *osobistego*). Będzie ona czuwać, by dla każdej ważnej decyzji w swym życiu zasięgać zdania przewodnika duchowego.

W konkretnie ta elastyczność przejawia się w szerokim wachlarzu różnych form, które przynosi życie. Rozciąga się od bieguna istnienia, zakładającego głębokie zanurzenie w życiu i zajęciach zawodowych, przechodząc przez rodzaj życia utkanego z zajęć kościelnych, aż do sposobu bycia i istnienia zbliżonego do życia monastycznego.

Tej wielkiej elastyczności nie należy uwłaczać. Lecz, w każdym przypadku, owa elastyczność nie może wyrządzać szkody świeckiemu charakterowi tego sposobu istnienia w Kościele.

Ten świecki charakter czyni możliwym to, że każda dziewica żyje *wymaganiami obiektywnymi* właściwymi dla tego powołania w Kościele, „*według swego stanu i charyzmatu*”. Jest to bardzo ważne, gdyż jest wpisane w ceremoniale. Z woli Kościoła, wszystkie mają prawo

żyć tymi wymaganiami obiektywnymi, tymi samymi dla każdej, „według swego stanu i charyzmatu”.

Charakter świecki nowego życia ułatwia *adaptację* tego rodzaju życia do *poszczególne oblicza poszczególnych Kościołów*, w których te powołania rozkwitają, dla ministerium których istnieją, gdyż to pasterze (biskupi) Kościoła wprowadzają je w ten stan życia i pomagają wytrwać.

Inna implikacja, negatywna, lecz bardzo istotna, tej elastyczności dla powołania konsekracji w świecie, to fakt, że *wyklucza* ona całkowicie *osąd innych osób*. Wyklucza krytykę, jeśli chodzi o sposób życia takiej czy innej osoby. Wielka różnorodność realizacji w tym stanie życia wprowadza różne sposoby życia jako dziewica konsekrowana, które ta czy inna będzie kuszona traktować jako nie będące dla niej odpowiednie. Te sposoby życia są mianowicie adekwatne do osoby, która bliscy jesteśmy skrytykować i która w ten sposób odpowiada na osobiste wezwanie Boga do niej. Należy się więc całkowicie powstrzymać od osądzania; sędzenie należy do Boga!

Jest to podstawowa rzecz, gdyż Kościół, oblubienica Chrystusa jest komunią Kościołów: nie jest on wielką całością monolityczną i niezróżnicowaną, wewnątrz którego na górze wielki szef z niższymi w diecezjach. Nie, tajemnica Kościoła jest weryfikowana i realizowana w każdym poszczególnym Kościele, w każdej diecezji. Kościół powszechny to komunია wszystkich Kościołów. I komunია wszystkich Kościołów uczestniczy w jedności miłości, która łączy Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Ponieważ Kościół, oblubienica Pana Jezusa, jest boską komunią przez Ducha Świętego, miłość Bożą, która wiąże ten Kościół, podczas gdy dziewice konsekrowane, oblubienice Chrystusa w tym Kościele-komunii, powinny być *związane w miłości*. Nie miałyby to sensu, gdyby nie było komunii między nimi. Muszą być więc bardziej „komunijne” niż przeciętny chrześcijanin.

Owa świeckość z *wielką elastycznością*, którą zakłada, *wymaga wierności* obiektywnym cechom tego powołania, wymaganiom obiektywnym tego stanu życia. Każdy musi żyć i przestrzegać tych wymagań na swój sposób, w swojej konkretnej sytuacji.

Ale żyjąc w świecie, kobiety konsekrowane powinny przedstawiać i być *siłą transcendentalną* (siłą ponad człowieka), *która działa w sercu człowieka*, by go rozwijać według wymiarów ponadludzkich, by stawał się boską rodziną, ludzkością zanurzoną w Trójcy Świętej i uczestniczył w Jej życiu. Oto cel tej „fermentacji” (dojrzewania), do której zmierza, zgodnie ze swą oryginalnością, życie konsekrowane.

A to oznacza być znakiem miłości w Kościele i świecie. Być „znakiem”, oznacza, że określamy przez to, czym jesteśmy, jakąś rzeczywistość, inną niż to, czym jesteśmy. Osoba konsekrowana jest znakiem: oznacza ona pewną rzeczywistość inną niż ona sama. I będąc znakiem, „daje znak” innym, poprzez łaskę, która jest w niej. Osoba konsekrowana jest pewną rzeczywistością, która uwzniośla człowieka. Dla ludzi ze świata nie oznacza to zbyt wiele: „Miłość Kościoła do Chrystusa, jego Oblubieńca”. Ta rzeczywistość ich przekracza. W konsekwencji, jako znak rzeczywistości transcendentalnej, dziewica konsekrowana jest jednocześnie znakiem sprzeciwu. Żyć w świecie współczesnym i ukazywać, przez sposób życia, odniesienie do życia przyszłego, to prawie prowokować świat do buntu.

Aby to się urzeczywistniało osoba konsekrowana powinna kształtować - jak mówi Rytuał - roztopną prostotę - Osoba konsekrowana powinna być prosta, bezpośrednia, a jednocześnie przezorna.

- „*Dobroć, mądrą łagodność*” . Dziewica konsekrowana, oblubienica Jezusa, musi być, na sposób Oblubieńca, przepelniona dobrocią. Świat dzisiejszy tak bardzo potrzebuje dobroci, miłości, słodyczy i delikatności (zob. Tyt 3,4). Lecz chodzi o „mądrą dobroć”. Dobroć, która łączy się z mądrością, nie znaczy wcale dobroć wyrachowana, lecz chodzi o dobroć serca, serca zapalonego do Boskiego Oblubieńca. Dobroć, która określana jest jako mądra, po prostu dlatego, że jest przewidująca. Nie należy być miłującym, będąc ślepym. Trzeba postrzegać aspekty rzeczy i stworzeń, wobec których jesteśmy zaproszeni, by praktykować łagodność, dobroć, delikatność. trzeba *rozpoznać rzeczywistość*, wobec której stoimy.

- „*dobroci naznaczonej powagą*”. W tekście łacińskim czytamy „*Gravis lenitas*”, dobroć, która „ma swój ciężar”. Osoba konsekrowana zaproszona jest, by dowieść wielkiej dobroci, delikatności, lecz jednocześnie delikatności, która byłaby naznaczona dyskrecją i powściągliwością. Konsekrowana wzięta jest przez Ducha Tego, który pośród nas jest objawieniem miłości bezgranicznej. Musi zatem być i ma ona taką łaskę, by być miłującą, lecz miłością, która jednocześnie jest dyskretna i posiada swój ciężar i nie popada w kliwość ani zniewieściałość.

- „*powściągliwość i wolność*”. Będąc poślubione Synowi Bożemu, konsekrowane są , przez te zaślubiny, zaangażowane w świecie prawdziwej wolności. Używając terminów Pisma, „Syn miłości”, którego są oblubienicami, jest wolny wolnością miłości i w Nim wezwane są do wolności (zob. Ga 5,1.13-14). Jeśli ktoś żył w tym, co nasz tekst nazywa „czystą wolnością”, to właśnie Jezus! Więc, jest ON Oblubieńcem konsekrowanych; powinny więc one wejść w *jego* czystą wolność, znając swoje ograniczenia, lecz wiedząc też, że poprzez moc transcendentalną,

która w nich przebywa jako oblubienicach Chrystusa, Pan czyni je zdolnymi do kochania w sposób czysty.

Dla służby oblubieńczej i macierzyńskiej

Mówiliśmy już o oblubieńczym aspekcie łask dziewictwa w Kościele. Ponownie go przywołujemy, aby ukazać, że jej naturalnym rozkwitem jest *plodność macierzyńska*.

Można to zauważyć w tekstach Rytuału. Pomiedzy innymi tekstami, które wprowadza modlitwa konsekracyjna, powiedziane jest: „Wybrały umiłowanie Tego, który jest Oblubieńcem Kościoła i Synem Dziewicy Maryi”. Znajdujemy się tutaj w pełnym kontekście dziewictwa i macierzyństwa. Dalej pomiędzy innymi znakami z tekstów należałoby podkreślić w szczególności nadanie welonu. Oznacza on, że dziewica konsekrowana oddana jest nie tylko Panu Jezusowi, lecz również Jego Ciału, Kościołowi. Związek ten nie jest jedynie zażyłością, lecz jest relacją zaślubin i owocem zaślubin. Owocem miłości jest właśnie plodność.

Dlatego należy traktować ową oblubieńczość jako prawdziwą służbę Kościołowi, Która dotyczy bezpośredniego głębokiego bytu Kościoła, tzn. Ciała Chrystusa, Kościoła-oblubienicy Chrystusa.

Najwyższa służba, do której powinna aspirować dziewica konsekrowana, to *przyjąć miłość oblubieńczą*, którą Chrystus umiłował Kościół aż po krzyż; i, poprzez ten Kościół przyjmując miłość, którą Chrystus umiłował ludzkość. W tej perspektywie, w której znajdujemy się teraz, lepiej sytuujemy znaczenie „*ministerium*” modlitwy, tak centralnej w życiu dziewicy. Dlaczego? Ponieważ *modlitwa jest zasadniczo komunią z Oblubieńcem, i z tej komunii z Nim wynika macierzyństwo*.

Przypomnijmy, że każde macierzyństwo czy ojcostwo opiera się na miłości, że tryska z miłości i rozwija się w miłości. Jak go realizować?

Pozwolić miłości, Bogu kochać. W jakiś sposób pozwolić Bogu być Bogiem. W jakiś sposób, można by powiedzieć, *prawdziwym grzechem jest przeszkodzić Bogu kochać*: przeszkodzić Mu rozlewać Jego miłosierdzie, które z Niego pochodzi, przeszkodzić zajaśnieć temu miłosierdziu. Aby mieć tę postawę macierzyńską, osoba konsekrowana musi stale pozostawać *w dyspozycji miłości*. Jest to niezbędny fundament macierzyństwa duchowego: *być przezroczystą taflą miłości*. Osoba konsekrowana jest płodna, w swoim macierzyństwie, przez miłość, którą przyjmuje w siebie. Na miarę tego, jak zamyka się ta tę miłość, jej macierzyństwo duchowe jest ograniczone.

Pozostając w tym aspekcie wewnętrznym, posługa macierzyństwa ma różne aspekty. Bez wyliczania wszystkich, zacytujemy tylko te, które wydają się być najbardziej istotne.

- Najpierw *budowanie Ciała Mistycznego Chrystusa*. Słowo „budowanie” rozważmy w znaczeniu etymologicznym. Innymi słowy można powiedzieć, że chodzi o tajemnicę „konstrukcji” Ciała, w pokorze, w uniżeniu, tak jak to zostało już wcześniej powiedziane.

- Następnie, i wynika to z tego co jest wcześniej, *walka o jedność przeciwko brakowi jedności*. Ciało Chrystusa, do którego osoba konsekrowana dąży, by się nim stać, to Ciało Chrystusa jest *jednym*. Odtąd posługa macierzyńska względem tego Ciała zakłada, że osoba konsekrowana będzie żyła z jednej strony w jedności z biskupem, a z drugiej strony, z tymi, które spełniają tę samą posługę, najpierw w Kościele lokalnym, potem w Kościele powszechnym, ponieważ nie można rozdzielić tych dwóch. W tym temacie wszelkie waśnie – nie napięcia, gdyż jest to inna rzecz – rozdarcia między osobami konsekrowanymi zadają poważną ranę Ciału Chrystusa. Czy nie trzeba by w tym miejscu użyć wyrażenia „aborcja duchowa”, która wynika z braku przyjęcia, z braku miłości i jedności miłości, tych, którzy ze swej natury są płodni i płodzący?

- W końcu, podczas tego wymieniania, które mogłoby być dłuższe, zasygnalizuję inny aspekt: *posługę pocieszania*. Właściwe jest to matce, jest to właściwe Temu, któremu teologia wschodnia przypisuje rolę macierzyńską w Trójcy, *Consolator optime*, Pocieszycielowi w całym tego słowa znaczeniu; nazywa się Go też Parakletem, terminem bardziej prawnym, w naszej mowie odpowiada łacińskiemu „advocatus”, tym, który jest wezwany, aby udzielać pomocy. W świecie przemocy, agresywności, braku szacunku, w którym żyjemy, osoba konsekrowana powinna być, przez Boga, obecnością pocieszającą, w znaczeniu ewangelicznym, o którym mówi św. Paweł (2 Kor 1,3): „Błogosławiony Bóg i Ojciec naszego Pana Jezusa Chrystusa (...) który nas pociesza w każdym naszym utrapieniu, byśmy sami mogli pocieszać tych, co są w jakiegokolwiek udręce”. Jest to rodzaj „zalewu, kaskady miłości”, w odniesieniu do pocieszenia. Oczywiście posługa pocieszania zakłada głębokie zrozumienie, szczerze wysłuchanie, delikatność itp.

Zakończenie

Z pewnością są to tylko nieliczne aspekty teologiczne i duchowe wpływające z patrzenia na dziewictwo konsekrowane z perspektywy eklezjologii i nie tylko. Ale ukazują one szeroką gamę zagadnień pozwalającą uchwycić istotę i różnorodność zagadnień formacyjnych.